

Łąka; opowiadania, wierszyki, filmiki, karty pracy

1. „Przygoda małej pszczołki”- opowiadanie C. Lewandowska

Był piękny wiosenny dzień. Rodzina pszczoła wraz z małą pszczołką wybrała się na łąkę, by zebrać z kolorowych kwiatów nektar i pyłek. Pamiętaj Maju, nie oddalaj się bo możesz zabłądzić i nie trafisz sama do naszego ula. Mamy bardzo dużo pracy, musimy zebrać nektar z kwiatów.

Maja fruwała z kwiatka na kwiatek i zlizywała języczkiem nektar i pyłek z kwiatów. Nawet nie spostrzegła się, że oddaliła się daleko od swojej rodziny. I rozpląkała się. Co ja teraz zrobię? Jak trafię do swojego domku - ula? Nie pamiętam drogi. Aż tu, co to za duża pszczoła? Dzień dobry mała dziewczynko, co ty sama tu robisz? Jestem bąk Felek, dlaczego płaczesz? Ja jestem pszczołka Maja, przyfrunęłam na tę łączkę, by zbierać nektar ze swoją rodziną i się zgubiłam. I Maja się znowu rozpląkała. Nie płacz Maju, otrzyj z oczu łzy, ja ci pomogę i szybko znajdziemy twoją rodzinę.

Wiem gdzie znajdują się najbliższe ule, pofruniemy Maju razem.

I bąk Felek razem z małą pszczołką przyfrunęli do ula. Dziewczynka podziękowała bąkowi i postanowiła więcej nie oddalać się od swojej rodziny pomimo pracy podczas zbierania pyłku i nektaru z kwiatów.

2. „Ślimak” Wanda Chotomska

-Ślimak, ślimak, pokaz rogi,
w twoim domku brak podłogi.
Chodź ze mną.
Myszka ma podłogę w norze,
razem z nią zamieszkać możesz.
- Ojej, jak tu ciemno!

-Ślimak, ślimak, pokaz rogi,
domek taki masz ubogi.
Zamek ci z piasku postawię.
-Wolę chodzić po trawie!

-Ślimak, ślimak, pokaz rogi.
bóbr cie prosi w swoje progi.
Bóbr mieszkanie ma dobre.
-Nie będę mieszkał z bobrem!

-Ślimak, ślimak, rogi pokaz,
na gałęzi skrzeczy sroka.
Chcesz mieszkać w gnieździe ze sroką?
-A na co mi tak wysoko?

-Ślimak, ślimak pokaz rożki,
choć na grzędę do kokoszki.
-Mam mieszkać w kurniku na grzędzie?
Dziękuję nic z tego nie będzie.

-Ślimak, ślimak pokaż rożek,
może mieszkać chcesz w oborze?
-Nie chce jestem za mały.
Krowy by mnie zdeptały.

-Ślimak, ślimak, pokaż rogi,
idzie bocian długonogi.
Chcesz mieszkać razem z bocianem?
-Dziękuję, wole nie.
Jeszcze mnie zje...

U bociana mieszkać nie chcę,
krowa mnie w oborze zdepcie
i na grzędzie spał nie będę,
bo tam kury siedzą rzędem.
Nie zamieszkam tam gdzie sroka,
choć to niebrzydki lokal.
Nie chcę mieszkać razem z bobrem,
choć ma bóbr mieszkanie dobre.
Nie chcę zamku, chociaż spory
i nie dla mnie mysie nory.
Wolę chodzić po tym świecie
nosząc własny dom na grzbiecie.
I co na to powiecie?

3. „Konik polny i mrówka” Jean de la Fontaine, tłumaczył: Władysław Noskowski

Niepomny jutra, płocho i swawolny,
Przez całe lato śpiewał konik polny.
Lecz przyszła zima, śniegi, zawieruchy -
Gorzko zapłakał biedaczek.
"Gdybyż choć jaki robaczek.
Gdyby choć skrzydełko muchy
Wpadło mi w łapki... miałbym bal nie lada!"
To myśląc, głodny, zbiera sił ostatki,
Idzie do mrówki sąsiadki
I tak powiada:
"Pożycz mi, proszę, kilka ziaren żyta;
Da Bóg doczekać przyszłego zbioru,
Oddam z procentem - słowo honoru!"

Lecz mrówka skąpa i nieużyta
(Jest to najmniejsza jej wada)
Pyta sąsiada:
"Cóżes porabiał przez lato,
Gdy żebrzesz w zimowej porze?"
"Śpiewałem sobie." - "Więc za to
Tańczujże teraz, nieboże!"

4. „Prośba żaby” Grażyna Świerczyńska

Przyszła żaba do bociana

- rzecz to przecież niesłychana!
Lecz odważną żaba była ,
przed bocianem się skłoniła.

Boćku miły , bardzo proszę ,
włóż czerwone swe kalosze.
Chodź na łąkę gdzie czekają
żaby , które prośbę mają.

Bocię oczy swe przeciera
i ukradkiem łzę ociera...
Rzecz to dziwna , niesłychana
- by tak żaba do bociana?

Ubrał bocię swe kalosze,
chodźmy żabko , bardzo proszę.
Inne żaby już czekały ,
o petycji rozprawały.

Drogi boćku, prośbę mamy!
wszyscy wiosnę już witamy,
więc nie chcemy z tobą zwady.
Zmieńmy wszystkie złe zasady!

Niech z przyjaźni łąka słynie!
W twoim dziobie już nie zginie
- żadna żabka , choćby mała,
O to prosi łąka cała!

Osa z pszczołką, świerszcz z biedronką,
i na niebie jasne słońko,
mała myszka i przepiórka,
chrząszcze , mrówki i jaszczurka.

Bocię z oczu łzy ociera,
a wzruszenie w sercu wzbiera.
i do wszystkich tak powiada-
Życ w przyjaźni mi wypada.

Bądźcie przyjaciółmi moimi!
zawsze sercu oddanymi!
Prośbę waszą chętnie spełnię
i w pokorze ją wypełnię.

5. „Nikt mnie więcej nie zobaczy” aut. W. Bieriestow

Gąsienica uważała się za bardzo piękną nie ominęła ani jednej kropli rosy, żeby się w niej nie przejrzeć.
- Ach, co to za uroda! - szeptała, oglądając ze wszystkich stron swój pospolity pyszczek i wyginając grzbiet, żeby popatrzeć na dwa złociste prążki. Szkoda, że nikt nie zwraca na mnie uwagi.
Aż raz zdarzyło się, że po łące chodziła dziewczynka i zbierała kwiaty. Gąsienica czym prędzej wypełzła na największy kwiatek. Dziewczynka spostrzegła ją i zawołała:
- Co za brzydactwo!
- Ach taki - syknęła obrażona gąsienica. - Wobec tego nikt nigdy, nigdzie, za nic na świecie w

żadnym wypadku i w żadnych okolicznościach więcej mnie nie zobaczy! [Daję na to słowo honoru uczciwej gąsienicy! Skoro się dało słowo honoru - należy go dotrzymać. Zwłaszcza kiedy się jest gąsienicą. I gąsienica wypełzła na drzewo. Z pnia na sęczek, z sęka na gałąź, z gałęzi na gałązkę, z gałązki na sęczek. Wyciągnęła z pyszczka jedwabną niteczkę i zaczęła się nią owijać. Snuje się niteczka, owija gąsienicę raz, drugi, dziesiąty, setny ... i wreszcie gąsienica zniknęła w miękkim jedwabnym kokonie.

- Och, jaka ja jestem zmęczona! - westchnęła - ale owinęłam się znakomicie. W kokonie było ciepło. L. nudno. Gąsienica ziewnęła raz, potem drugi i zasnęła. Mijał dzień za dniem. Letni wietrzyk kołysał gałązką, szeleściły cicho liście, a obrażona gąsienica spała i spała. Obudziła się wreszcie. Widocznie słońce musiało mocno dogrzewać, bo w kokonie upał był nieznośny.

- Muszę przewietrzyć trochę mój domek - postanowiła i wyskrobała małe okienko w kokonie.

- Ach, jak pięknie pachną kwiaty! - gąsienica wychyliła się nieco. "Nikt mnie tu wśród listków nie zauważy, co mam sobie żałować powietrza" - pomyślała. Wychyliła się jeszcze troszeczkę, znowu troszeczkę i ... wypadła ze swej kryjówki! Ale zamiast spaść z drzewa na ziemię, uniosła się do góry! I nagle na tej samej łące zobaczyła tę samą dziewczynkę. "Co za wstyd - pomyślała - że jestem brzydka to nie moja wina, gorzej, że teraz wszyscy będą mnie nazywać kłamczuchą. Dałam słowo honoru, że nikt mnie nie zobaczy i słowa nie dotrzymałam. Hańba!" Zrozpaczona upadła na trawę. A wtedy nadbiegła dziewczynka i zawołała:

- Ach jaki piękny!

- Czyżby to o mnie mowa? - szepnęła zdziwiona gąsienica - zdaje się, że o mnie. I wierz tu ludziom! Dziś mówią tak, a jutro zupełnie inaczej.

Na wszelki wypadek przejrzała się jednak w kropelce rosy.

- Cóż to takiego? W lustreczku ktoś nieznajomy z długimi, bardzo długimi wąsami!

Wygięła grzbiet. Na grzbiecie są dwa piękne kolorowe skrzydła! - Patrzcie, patrzcie, stał się cud jestem motylem! - i kolorowy motylek poszybował wysoko nad łąką, bo przecież on nie dawał motylkowego słowa honoru, że nikt go nie ujrzy.

Historyjka obrazkowa dotycząca rozwoju motyla:



Motylek lekki fruwa nad światem,
myśli, że słońce jest dużym kwiatem.
Fru, fru, fii, fii!
wesoło, wesoło mu.

6. "Cztery motylki " Wiera Badalska

Na zielonej łące pod lasem fruwały wesoło cztery motylki.

Jeden był biały jak kwiatek rumianku.

Drugi - żółty jak kwiatek dziewanny.

Trzeci błękitny jak kwiatusek cykorii.

A czwarty?

Czwarty był jeszcze inny. Miał szarobrązowe skrzydełka niby kora topoli rosnącej pod lasem.

Dobrze było motylkom na łące. Fruwały z kwiatka na kwiatek i spijały słodki, wonny sok.

Wtem od strony lasu, łopocząc skrzydłami, nadleciała niby czarna chmura – wrona.

Głodna była. Z daleka dojrzała motylki i wielką miała na nie ochotę.

Ale motylki także spostrzegły grożące niebezpieczeństwo.

Przez chwilę kręciły się bezradnie, trzepotały skrzydełkami.

-Gdzie by tu się skryć?

A na łące pełno kwiatów...

Przysiadł więc biały motylek na rumianku – ani go widać.

Wtulił się żółty w kwiatusek dziewanny – jakby jeszcze jeden płatek przyrósł.

Przycupnął błękitny na kwiatuszku cykorii, co nad rowem rosła – i zniknął.

A ten czwarty, szarobrązowy, długo fruwał nad łąką. Przerażony był bardzo, bo wrona była tuż... tuż! Przysiadł więc prędiutko na pniu topoli, przytulił się do szarobrązowej kory i już go nie ma.

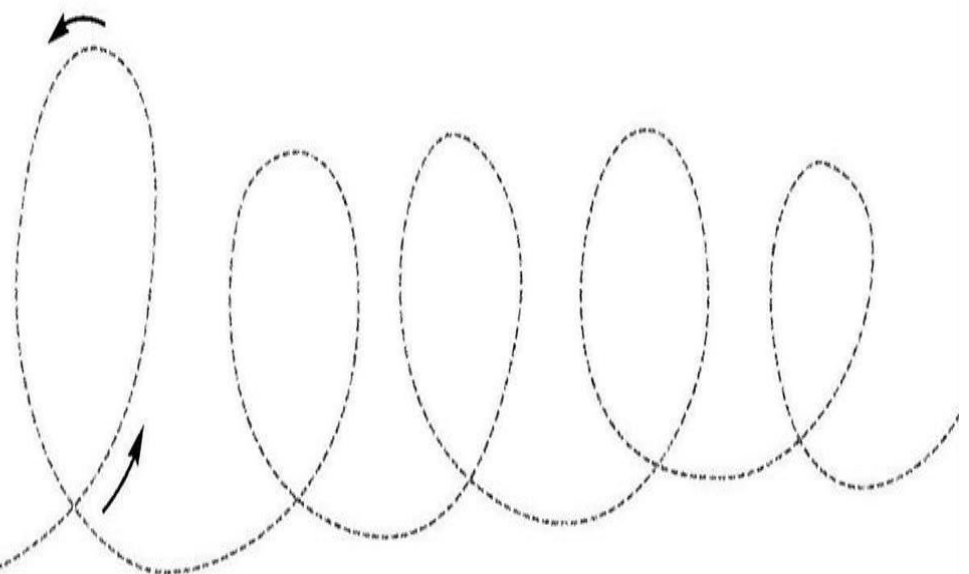
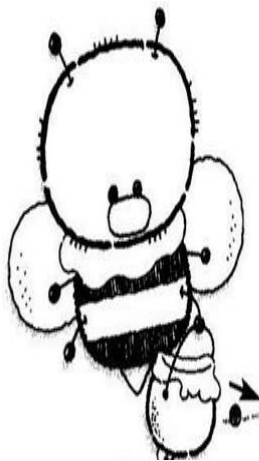
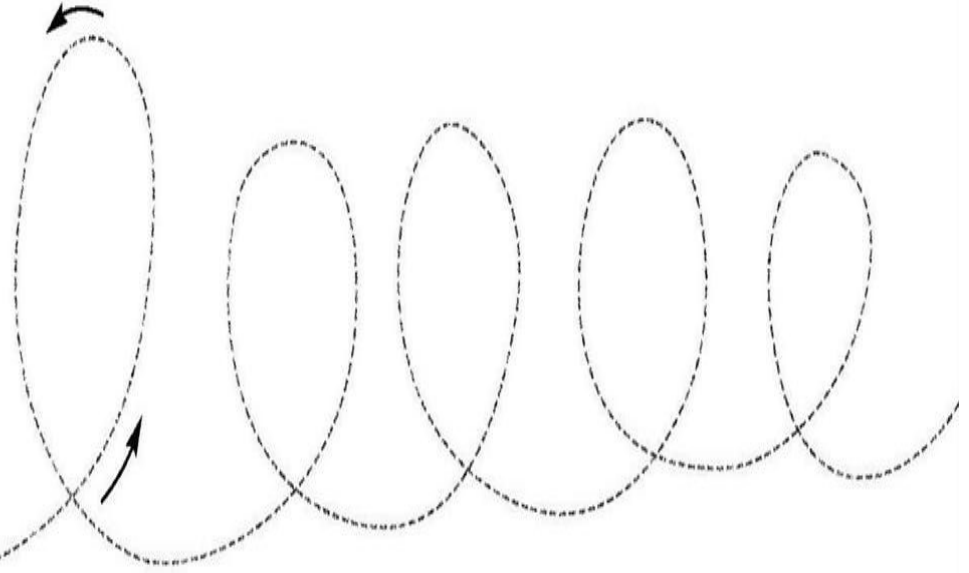
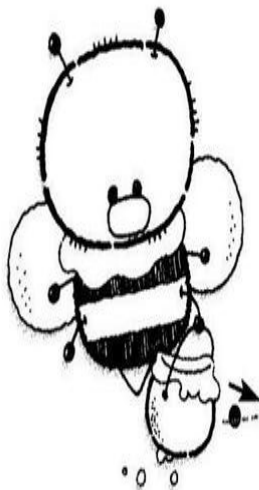
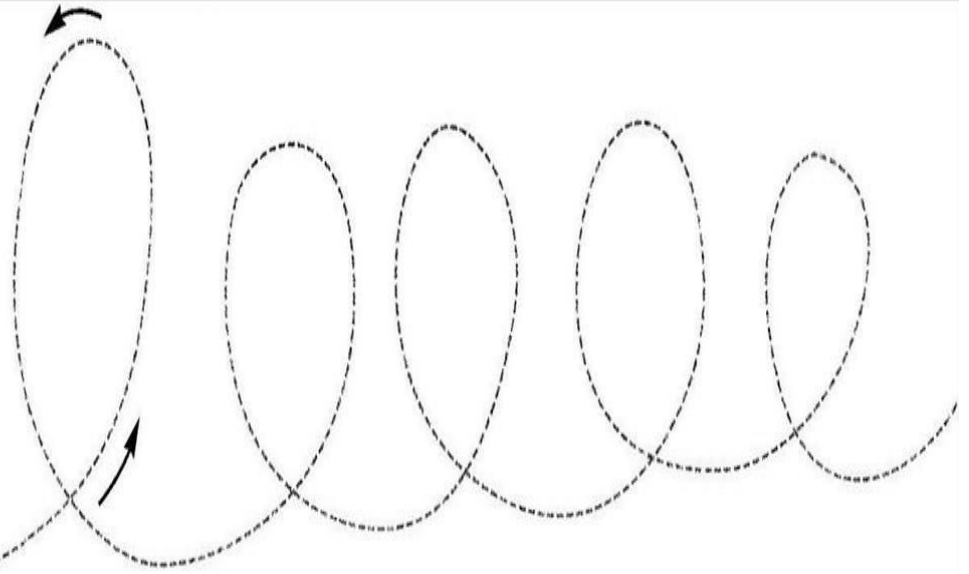
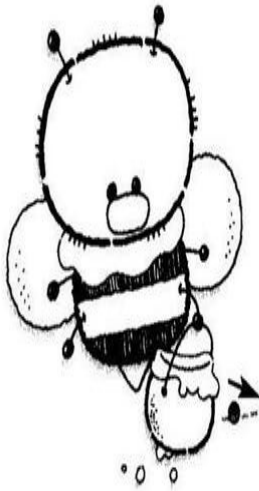
Przyleciała wrona nad łąkę. Rozgląda się. Co się stało? Gdzie podziały się cztery motylki? Przecież fruwały tu przed chwilą.

Pokręciła zdumiona głową, zakrakała ze złości i, jak niepyszna, odleciała do lasu.

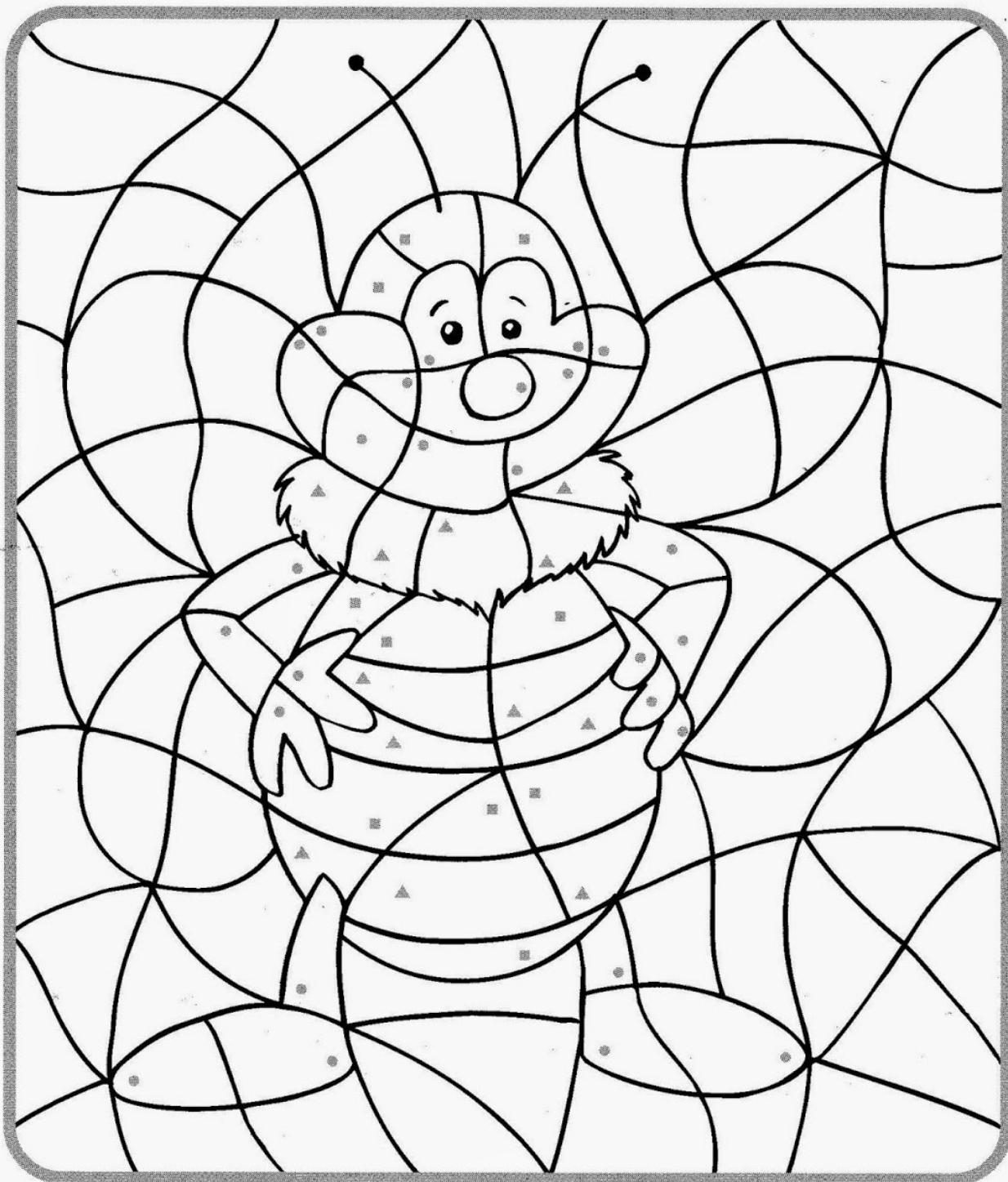
Motylki zerwały się po chwili z gościnnych kwiatków i znów beztrząsco fruwały nad pachnącą łąką.

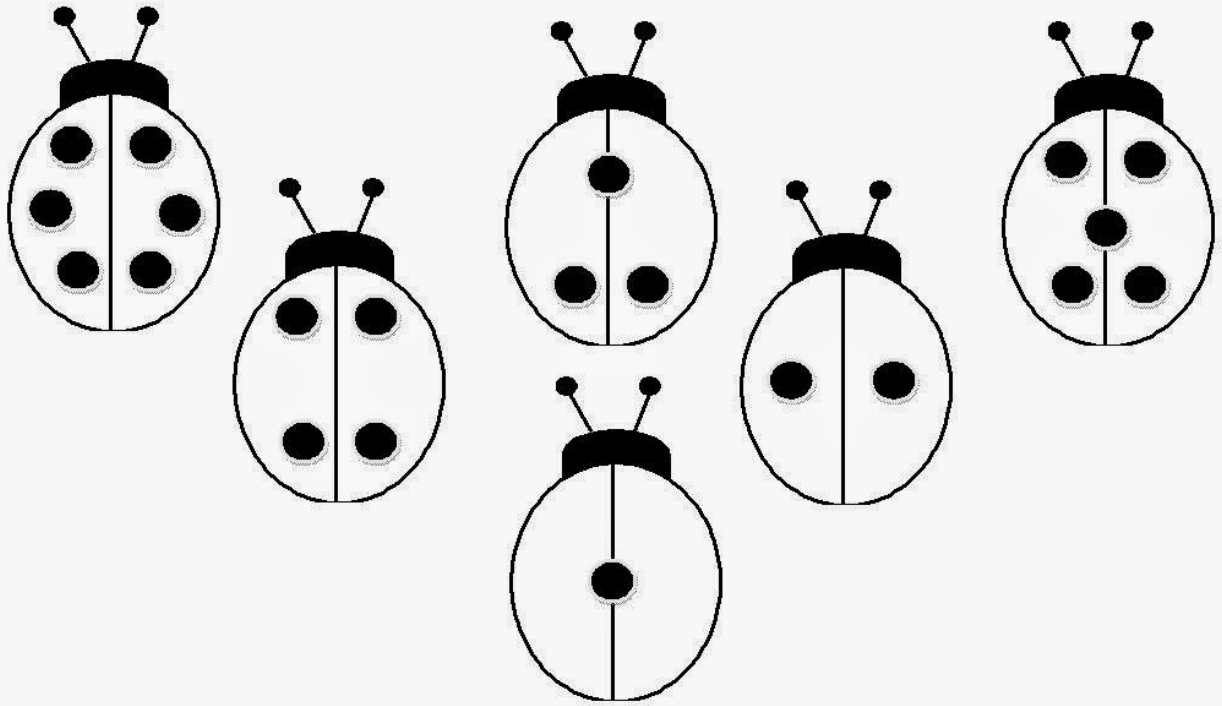
Ach, ale wrona? Bardzo była zdziwiona.

A minę miała taką – O!...



Pokoloruj pola według wskazówek, a zobaczysz kogoś, kto mieszka w pasiece koło leśniczówki.





1 2 3 4 5 6

3
+
1

2 4 5

This block contains a math problem. At the top, there are three line-art butterflies. Below them is a plus sign and the number 1. At the bottom, there is a line-art ladybug. Below the ladybug are three boxes containing the numbers 2, 4, and 5.

4
+
4

7 8 6

This block contains a math problem. At the top, there are four line-art ants. Below them is a plus sign and the number 4. Below that are four line-art spiders. At the bottom, there are three boxes containing the numbers 7, 8, and 6.